Michał Knihinicki

Teologia Czarnego Boga

Teza główna

Istnieje troje satanicznych bogów: Czarny Bóg, Szatan i Wielka Bogini. Naturalnie nie podałem ich imion w przypadkowej kolejności – Szatan musi być na drugim miejscu, gdyż symbolizuje podział, binarność oraz dualistyczne myślenie żydów i chrześcijan. Wielka Bogini musi być na trzecim miejscu, gdyż Jej tajemnym imieniem jest „3"/"Trójca", a prócz tego że ma trzy oblicza (wg ludowych zabobonów: dziewicy, matki i staruchy, według mnie: jasności/życia, ciemności/śmierci i chaosu), symbolizuje prawdziwą świętość, jedność trzech elementów oraz myślenie trynitarne tych mędrców, którzy na drodze rozwoju umysłu przezwyciężyli dualistyczne myślenie opóźnionych mentalnie judeo-islamo-chrześcijańskich prymitywów. (Zauważ: to dualistyczne myślenie jest typowe również dla ateistów.)

Oto troje satanicznych bogów:

1. **Czarny Bóg/Czarny Absolut** – milczący władca ciszy, nie-życia i ciemności.
Ten, który w dzieciństwie przez dwa lata pokazywał mi się pod postacią „Czarnego Króla".

2. **Szatan** (znany też jako **Diabeł**, mylnie utożsamiany z Lucyferem) – wymysł strachliwych umysłów żydów, muzułmanów i chrześcijan, który dla wrogów religii księgi – czyli głównie dla satanistów, stąd ich nazwa – stał się symbolem buntu wobec chrześcijaństwa.

3. **Wielka Bogini Matka** (ew. Wielka Bogini lub Wielka Matka lub Bogini Matka), która była pierwszym bóstwem ludzkości i jest najsilniejszą ze wszystkim bogów (wszak zrodziła wszystko co istnieje – rośliny, zwierzęta, ludzi, a także innych bogów i całą Rzeczywistość).

Cel pracy

Napisałem ten tekst po to, aby raz na zawsze rozdzielić od siebie DWÓCH „SZATANÓW" – Czarnego Boga i Szatana/Diabła. A jeśliby dodać do nich jeszcze Lucyfera, to TRZECH. Nie będę w ogóle pisał tu o Wielkiej Bogini, uwzględniłem Ją jedynie w numeracji, aby lista satanicznych bogów była kompletna (Bogini Matka nie ma nic wspólnego z waszym wyobrażeniem troskliwej mamusi – jest bardziej złowieszcza, niż przypuszczacie.)

Ponieważ cała sprawa jest nieco pogmatwana, a mnie bardzo zależy na tym, aby ją precyzyjnie opisać i podać jasne rozwiązanie, wyzbyte wszelkich mętnych dwuznaczności, będę używał nader prostych sformułowań i ogólnie zrozumiałych metafor. Cel powstania pracy, tj. rozdzielenie trzech różnych „szatanów", jest tego wart.

Szatan nie jest Lucyferem

Pierwszym, bardzo powszechnym błędem jest utożsamianie Szatana/Diabła z Lucyferem. Szatan/Diabeł jest bogiem ciemności, agresji i szaleństwa (szalonej „wiedzy" niszczącej rozum), z kolei Lucyfer jest bogiem jasności/światła, spokoju i wiedzy tajemnej (która w najmniejszym stopniu nie prowadzi do szaleństwa, lecz do poprawy komfortu życia). Są to więc krańcowo odmienni bogowie. Ich utożsamianie przez satanistów i lucyferian pochodzi z ich ignorancji, którą wyssali z judeochrześcijańskim mlekiem. Nie jest nowością, że większość satanistów/lucyferian prezentuje poziom umysłowy tak samo niski, jak żydzi, muzułmanie i chrześcijanie, których są wrogami. Przyjmując ich tandetną mitologię dają tego najlepszy dowód. Otóż w żałośnie naiwnym micie o „Szatanie" mamy psychologistyczną opowieść o tym, jak to nerwowy stary (= ojciec), czyli bóg Jahwe, wygnał swojego niesfornego syna z domu, po czym owy syn, czyli nasz sławny „Szatan", zleciał z nieba, aż na sam dół piekła, gdzie objął swoje złowieszcze panowanie. Ok, super, tylko że po pierwsze, opowieści tej NIE ZNAJDZIEMY w Biblii. Odsyłam do samodzielnej lektury *Księgi Izajasza* 14:12, w której to pojawia się osławiony zwrot „O, jakże spadłeś z nieba, ty gwiazdo jasna, synu jutrzenki!" lub „O, jakże spadłeś z nieba, jaśniejący, synu jutrzenki!" – w zależności od polskiego przekładu. Znajdziemy ją za to w poza-biblijnych pismach żydowskich, tzn. w apokryfach Starego Testamentu. Nie jest to więc wiedza biblijna, jednak w zasadzie wszyscy żydzi i chrześcijanie uznają ją za taką. Po drugie, samo imię „Lucyfer" to LEKSYKALNE NIEPOROZUMIENIE. Oryginale ***lucis ferre*** (*lucis* to dopełniacz od *lux* – „światło"; zaś *ferre* to „nieść") oznaczało po prostu „niosący światło" i po raz pierwszy pojawiło się w Wulgacie (pierwszym całościowym przekładzie Biblii z języków oryginalnych na łacinę powstałym w końcówce IV wieku), jako przekład oryginalnego ***helel ben-szachar*** co oznacza „[planeta] Wenus świetlisty syn poranka". Dlatego Hieronim (autor Wulgaty) przełożył to jako „Jaśniejący Syn Jutrzenki". W żaden sposób nie wynika z tego, że owo *lucis ferre / Lucifer* to imię Szatana – najgorszego typa w całej Biblii. Jest tajemnicą, w jaki sposób zwrot ten stał się w ogóle imieniem, a Mega-Giga-Tajemnicą, jak imię „Niosący Światło" stało się imieniem kogoś, kto jest Panem Ciemności. Jest to po prostu gigantyczne nieporozumienie – już nie tylko leksykalne, ale kulturowe. Sataniści, gdy używają imienia „Lucyfer" jako synonimu imienia „Szatan", są zwykłymi ignorantami, nieukami i użytkownikami kłamliwej popkultury, nieważne jak bardzo światłych i wyedukowanych by nie udawali. Ten sam zarzut dotyczy dużej ilości różnej maści pisarzy (najczęściej fantasy), którzy „Lucyferem" nazywają postać będącą władcą wszystkich demonów. Jest to tak samo niesmaczne, jak nazywanie satanizmem rozwalanie grobów przez opóźnionych w rozwoju szesnastolatków. Jest to objawem tej samej ignorancji, którą wykazują i odtwórczy sataniści, i chrześcijanie, którzy nie widzą sprzeczności w żadnym absurdzie w mitach swojej religii (skoro dziewica mogła urodzić, to i władca ciemności może nieść światło, czemu nie).

✵

Ciekawie (i nieco inaczej) o imieniu „Lucyfer" pisze **Wojciech Jóźwiak** w swojej książce *Wiedza nie całkiem tajemna* (nomen omen na stronie 99, we fragmencie noszącym numer 69…):

„Skąd się w ogóle imię Lucyfera wzięło w historii? Rzecz ciekawa, bo wiąże się z astrologią. *Luci-fer* to łaciński przekład greckiego słowa-imienia *phos-phoros*, czyli „przynoszący/a światło". To poetycki epitet planety Wenus jako Gwiazdy Porannej, która swoim blaskiem zapowiada rychłe nastanie świtu i przynosi światło większe od własnego, światło dnia i Słońca. Ponad siedemset lat przed Chrystusem żył w Jerozolimie prorok Izajasz. Za jego życia wojowniczy królowie Asyrii podbijają północne państewka izraelskie i najeżdżają Jerozolimę. Zagłada Narodu Wybranego wisi w powietrzu. Izajasz w swych natchnionych mowach grozi zemstą Boga po równo: Żydom-niedowiarkom i pełnym pychy Asyryjczykom. O królu Asyrii („królu babilońskim", gdyż te dwie nazwy były wtedy i są dotąd mylone) układa „szyderczą pieśń", której jeden werset brzmi: „O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzenki". (Iz 14,12) Tak jest w przekładzie na polski z 1975 roku. Tłumacze rozbudowali końcowe wyrażenie, które można także przetłumaczyć krócej: „…o Jutrzenko", albo: „o, ty, światło niosący". Sens jest jasny: król Asyrii Sennacheryb porównany jest do Jutrzenki-Wenus, co być może było aluzją do królewskiej tytulatury oddającej władcę w opiekę bogini (Isztar?), łączonej z planetą Wenus. Ale skoro w pieśni pojawia się obraz gwiazdy, to wiadomo, że są również gwiazdy spadające. I tak chociaż Sennacheryb świecił jak Jutrzenka, to spadnie z tronu jak spadająca gwiazda z nieba. Ot i koniec poetyckiej zagadki. Ale minęły wieki, zapomniano, o co naprawdę chodziło Izajaszowi, Asyria stała się takim samym wspomnieniem, jak dla nas najazdy Krzyżaków (też 700 lat wcześniej). Przyszła moda na czytanie Biblii kawałeczkami, dobieranymi na różne okazje, wyrwanymi z kontekstu. Epitet Jutrzenki, *światło-niosąca*, zaczęto odczytywać jako czyjeś imię. Czyje? Zapewne jakiejś potężnej istoty zrzuconej z niebios na ziemię. I tak z poetyckiego obrazu wyrósł cały wielki mit: że kiedyś zbuntowali się aniołowie, a ich herszta, imieniem Lucyfer, Bóg strącił w przepaść. W opowieść tę wierzyli autorzy Ewangelii (zob. np. Łk. 10, 18, J. 12, 31), pojawia się ona też w Apokalipsie (Ap. 12,9). Przydomek planety Wenus stał się imieniem Księcia Piekieł. Dziwne są losy słów…"

Wojciech Jóźwiak, *Wiedza nie całkiem tajemna*,
Studio Astropsychologii, Białystok 2004, s. 99-100.

To właśnie pomieszanie i mylne utożsamienie dwóch przeciwnych sobie bogów leży u podstaw okultystycznej koncepcji „światła ciemności", czyli odnalezienia światła lucyferycznej wiedzy poprzez zgłębianie satanicznej czarnej magii. Według mnie jest to dorabianie na siłę ideologii, aby tylko obronić tezę, że Lucyfer jest innym imieniem Szatana.

❋

Na koniec niezwykła ciekawostka: w *Objawieniu Jana* Jezus sam siebie nazywa Lucyferem. Tak, dobrze mnie usłyszeliście: Jezus Chrystus z Nazaretu, bóg chrześcijan, mówi wprost słowami: „Ja, Jezus, jestem Lucyferem". Można to sprawdzić w anglojęzycznej monografii Szatana autorstwa amerykańskiego profesora Kelly'ego, w której spotykamy taki oto cytat z *Apokalipsy wg Jana*:

„I, Jesus, am Lucifer"[1]

Pod powyższym cytatem widnieje źródło: „The Revelation to John, 22. 16". Cytat ten, wraz z poprzednim, również z *Objawienia Jana* (12. 10), otwiera *Introduction* monografii profesora Kelly'ego, której pierwszy akapit warto tu przytoczyć w całości:

> „Podaję powyższe cytaty z Apokalipsy jako symboliczne dla następującej historii Szatana. Pierwszy pokazuje że Szatan pełni funkcję Boskiego Oskarżyciela przeciwko ludzkości, pozycję z której ma zostać zdjęty za jakiś czas w przyszłości, zgodnie z tą przepowiednią. Drugi, z ostatniej strony Nowego Testamentu, ukazuje Jezusa nazywającego siebie Jasną Gwiazdą Zaranną lub, po łacinie, Lucyferem („Niosący Światło", nazwa planety Wenus w momencie, gdy pojawia się na wschodzie). Dopiero w czasach pobiblijnych Lucyfer został skojarzony z Szatanem czy też uważa się że Szatan został wygnany z nieba przed stworzeniem Adama i Ewy, czy też że Szatan ma jakieś powiązania z Adamem i Ewą."[2]

Możemy też naturalnie sprawdzić ten fragment bezpośrednio w Biblii. W polskim przekładzie, w Biblii Tysiąclecia, fragment z Ap. 22, 16, przetłumaczono następująco:

„Ja, Jezus, posłałem mojego anioła,
by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów.
Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida,
Gwiazda świecąca, poranna»"[3]

Mamy więc trzecią wersję tłumaczenia *lux ferre / lucis ferre / Lucifer*: prócz „gwiazda jasna, syn jutrzenki" oraz „jaśniejący, syn jutrzenki" powyższe „gwiazda świecąca, poranna". Pamiętajmy, że dopiero w IV wieku naszej ery imię „Lucyfer" zaczęło być kojarzone z Szatanem. Wcześniej oznaczało po prostu kogoś, kto niesie światło wiedzy i duchowego zrozumienia. To z tego powodu Jezus nazwał tak siebie.

---

[1] Henry Ansgar Kelly, ***Satan. A Biography***, Cambridge University Press, New York 2006, s. 1 (która otwiera Wprowadzenie i następuje po czternastu stronach z oddzielną numeracją).

[2] Tamże (tłumaczenie własne).

[3] *Biblia Tysiąclecia*, na: http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1110#W16

Czarny Bóg nie jest Szatanem

Podczas, gdy mylenie Szatana z Lucyferem dość łatwo opisać i jeszcze łatwiej pokazać, dlaczego jest to błędem – to mylenie Szatana z Czarnym Bogiem jest znacznie bardziej subtelne. Nie mamy bowiem niezbitych dowodów w postaci znaczeń imion, tak jak to było w przypadku „Szatana" i „Lucyfera", nie mamy wprost mówiących o tym ustępów w Biblii i naukowych opracowaniach. Jedyne, co mamy, to… moje osobiste doświadczenie Czarnego Boga i porównanie Jego cech z cechami Szatana. Dlatego muszę – nie mam wyboru – potraktować to doświadczenie jako źródło wiedzy. Nie będę go jednak przytaczał i opisywał w tym miejscu, gdyż zniszczyłoby to główny wywód tekstu. Postanowiłem zawrzeć je w dodatku do tej pracy (umieszczonym na końcu), aby każdy zainteresowany mógł je poznać w dowolnym czasie (jako osobną lekturę), zaś każdy niezainteresowany nie będzie zmuszany do odrywania swojej uwagi od tematu pracy.

Przejdę zatem od razu do cech Czarnego Boga, po czym porównam je z cechami Szatana, aby wykazać, że są to dwaj zupełnie odmienni bogowie, i że nie można tu mówić nawet o „dwóch aspektach jednego bóstwa".

1.1.

Czarny Bóg jest bogiem ciszy / milczenia / bezruchu / anty-życia.

Jego esencją jest totalna negacja ruchu i dźwięku, istnieje jako anty-życie.
Gdy się pojawia, emanuje substancjalną ciszą i bezruchem.
Jego oczy patrzą martwym wzrokiem, jest w nich zaprzeczenie wszelkiego życia.
Jego oczy są Otchłanią. Kosmiczną, boską Czernią.

Jeśli przyjrzymy się organizmom żywym – np. ludziom i pozostałym zwierzętom – zauważymy, że im są młodsze, tym więcej w nich energii, z kolei owa energiczność (tj. ruchliwość lub żywotność, ilość życia w organizmie) spada, gdy zbliżają się do śmieci. Małe dzieci i szczeniaki biegają cały czas, dojrzali ludzie i dojrzałe zwierzęta w połowie biegają, w połowie chodzą, starsi już tylko chodzą, natomiast starcy chodzą bardzo powoli lub tylko leżą. Jest tak dlatego, gdyż **ENERGIA**, **RUCH** i **ŻYCIE** to ontologiczne synonimy (mimo, iż w języku znaczą coś innego, to w rzeczywistości pozajęzykowej są to trzy nazwy na dokładnie to samo). Dowód: dwa początki życia ssaków – poczęcie i zapłodnienie – są związane z ruchem tak mocno, jak to tylko możliwe. Aby doszło do wytrysku nasienia, trzeba bardzo energicznie (i w pewnym sensie „brutalnie") poruszać członkiem. Sam wytrysk spermy jest esencją ruchu. Z kolei w macicy plemnik gna do jajeczka w szalonej gonitwie (chcąc wyprzedzić pozostałe plemniki – to stąd, jak odkryłem kilka lat temu, mamy tak silny pęd do rywalizacji i lubimy się ścigać, również dosłownie). Życie powstaje z trzech różnych ruchów, a każdy jest bardzo intensywny. Drugi dowód: umieranie polega na wytracaniu ruchu/energii organizmu, aż do samego końca. Dalsze dowody są zbędne, a podsumowanie samo ciśnie się na usta: im bliżej życia, tym więcej ruchu, im bliżej śmierci, tym mniej ruchu. Albowiem życie jest ruchem, a śmierć bezruchem.

I tym właśnie jest Czarny Bóg – boską / kosmiczną manifestacją śmierci. Nie jest umieraniem, bo tak rozumiana śmierć (jako zakończenie życia) należy jeszcze do dziedziny życia. Jest on „śmiercią" w zupełnie innym sensie: jako anty-Życie, anty-Substancja, anty-Energia, anty-Ruch. Wreszcie jako anty-Byt – będąc jednocześnie realnie istniejącym Bytem. Jest samoistnym istnieniem, które jest absolutną negacją wszelkiego żywego istnienia. Jest anty-jasnością i anty-wzrostem – anty-życiem i anty-byciem. **Czernią**. Po prostu absolutną, boską, kosmiczną **Czernią**. Pochłaniającą światło **Czarną Dziurą**. Bezdenną, metafizyczną **Otchłanią**. Martwą, nieludzką Ciszą.

1.2.
Szatan jest bogiem hałasu / krzyku / energii / ruchu / życia.

Jego esencją jest ruch i hałas, wszak jest bogiem Życia. Jest Życiem samym.
Będąc Nim, napędza wszelką zmianę, wzrost i ewolucję.
Staje się metafizycznym motorem rozwoju każdej żywej istoty.

Właściwie każdy rodzaj satanizmu i każdy pojedynczy satanista tak widzi Szatana. Zarówno w Kościele Szatana, jak i w Świątyni Seta, ONA, polskim satanizmie racjonalnym lub ogólnie intelektualnym Szatan jest życiem, symbolem niepohamowanego wzrostu, ewolucji, rywalizacji, rozwoju/postępu – a w końcu samej Natury. Dowody na taką definicję Szatana znajdziemy w pismach wszystkich wyżej wymienionych satanistycznych szkół lub prądów: w *Biblii Szatana* LaVeya, w *Czarnej Księdze Szatana* ONA, w pismach Aquino oraz Dona Webba z Temple of Set, w każdym jednym tekście nt. Szatana autorstwa satanistów racjonalnych lub intelektualnych. Nawet ci, którzy mylą Szatana z Lucyferem (sataniści ortodoksyjni z CoBG, lucyferianie, tzw. „czarni magowie", klasyczni okultyści LHP) zawsze zgodzą się z tym, że Szatan jest życiem. Życiem, czyli ruchem, energią, agresją, hałasem, zmianą, wzrostem i miłością własną.

„Szatan reprezentuje pełnię życia zamiast duchowych mrzonek!"

A.S. LaVey, *Biblia Szatana*[4]

„Do Szatana, dawcy Życia!
(...)
Chwała Szatanowi, Księciu Życia!"

ONA, *Czarna Księga Szatana*[5]

---

[4] Twierdzenie nr 2 [w:] *Dziewięć Twierdzeń Satanizmu*, [w:] Anton Szandor LaVey, ***Biblia Szatana***, (1969), wyd. Mania, Wrocław 1996, s. 29.

[5] *Czarna Msza* [rozdz, IV w:] Conrad Robury, Order of Nine Angles, *Codex Saerus*. ***Czarna Księga Szatana***, (1983), wyd. The Serpent, Szczecin 2012, s. 30 i 32. (Wcześniej w *Silver Serpent nr 1*, maj 2010, s. 66 i 68.)

Cały tekst, łącznie z drugą połową oraz dodatkiem,
znajdzie się w drugim numerze ***Silver Serpent***,
który prawdopodobnie ukaże się drukiem w 2014 roku.

Oto wszystkie cechy Czarnego Boga oraz Szatana,
które zostaną szczegółowo omówione w tekście:

▼

1.1. **Czarny Bóg jest bogiem ciszy / milczenia / bezruchu / anty-życia.**

1.2. **Szatan jest bogiem hałasu / krzyku / energii / ruchu / życia.**

✸

2.1. **Czarny Bóg jest totalnie pusty emocjonalnie**
(nie ma w Nim nawet śladowych ilości uczuć i emocji).

2.2. **Szatan jest przesycony nienawiścią, zazdrością, ambicją i miłością własną.**

✸

3.1. **Czarny Bóg jest absolutem.**

3.2. **Szatan nie jest absolutem.**

✸

4.1. **Kolorem Czarnego Boga jest czerń.**

4.2. **Symbolicznym kolorem Szatana jest czerwień.**

✸

5.1. **Naturą Czarnego Boga jest pochłanianie światła.**

5.2. **Naturą i żywiołem Szatana jest ogień.**

The Serpent

Publikacja: Maj 2013

www.the-serpent.pl